



RAPORT WEEKENDOWY

17 - 21 października 2011

Tydzień spekulacji i plotek ze szczytem przywódców w tle

Cięcia ratingów znów straszą inwestorów

Początek tygodnia w wykonaniu eurodolara nie był zbyt udany. Od początku poniedziałkowego handlu w Europie do wtorkowego zamknięcia, kurs paru EUR/USD zanotował spory spadek do poziomu 1,3660. Przecenę wspólnej walucie zafundowały obawy związane z rynkowymi spekulacjami o obniżce ratingów członków Strefy Euro. Nie dotyczyły one jednak krajów PIIGS, gdyż cięcia ich wiarygodności już nikogo nie

dziwią. Tym razem plotkowano, że może być to Francja albo Niemcy. W tym przypadku ewentualna redukcja oceny kredytowej skutkowałaby paniką na rynkach. Dodatkowo w pierwszych dniach tygodnia pulę niezadowolonych powiększył niemiecki minister finansów, który stwierdził, że podczas zaplanowanego szczytu przywódców Unii Europejskiej nie zostanie przedstawiony kompleksowy plan poradzenia sobie z kryzysem zadłużenia. To rozczarowało inwestorów, gdyż 9 października kanclerz



Niemiec i prezydent Francji obiecywali zupełnie co innego.

Temat lewaru nadal aktualny

Zmiana sytuacji na eurodolarze nastąpiła dopiero we wtorek po południu. Sygnał do wzrostów dały amerykańskie indeksy giełdowe, które pozytywnie zareagowały na dobre wyniki kwartalne spółek. Również spekulacje prasowe o rzekomym porozumieniu między Niemcami a Francją ws. lewarowania Europejskiego Funduszu Stabilności Finansowej rozpały na nowo oczekiwania, co do sposobów walki z kryzysem zadłużenia. Dzięki temu w środowe popołudnie, mimo zdementowania wcześniejszych doniesień o funduszu kurs pary EUR/USD znalazł się przy poziomie

1,3860. Inwestorzy bardziej bowiem wierzyli w pozytywne rozstrzygnięcie całej sprawy, zwłaszcza po doniesieniach z niemieckiego ministerstwa finansów, które poinformowało o prowadzeniu pozytywnych i owocnych rozmów ws. lewarowania EFSF. To jednak nie wystarczyło na dłuższe utrzymanie dobrego sentymentu. Zwłaszcza po tym jak spotkanie prezydenta Francji z kanclerz Niemiec ws. działań antykryzysowych zakończyło się impasem oraz brakiem komentarza z obu stron.

Ogromna zmienność w końcówce

Brak oświadczenia po spotkaniu przywódców dwóch największych gospodarek Eurogrupy zasiało sporo niepewności w inwestorach, co odbiło się mocno na



notowaniach eurodolara. Uciezka od ryzykownych aktywów znów sprowadziła kurs tej pary w okolice tygodniowych minimów. Na odbicie pozwoliła dopiero czwartkowa nieoficjalna publikacja wytycznych dla działania EFSF. Mimo, że prezentowane założenia odbiegały zasadnością od obecnie panującej sytuacji w Strefie Euro rynek z entuzjazmem przyjął tą propozycję. Jednak wynikający stąd szybki wzrost notowań w niedługim czasie zakończył się realizacją zysków. Początkowo umiarkowana obniżka kursu pogłębiła się znacząco po pojawieniu się prasowych doniesień o chęci przełożenia szczytu przywódców przez Niemcy. To mocno zaniepokoiło rynki, zwłaszcza po tym jak w środę wieczorem nastąpił impas w rozmowach na linii Paryż – Berlin.

Uspokojenie nastąpiło dopiero w czwartek wieczorem, gdy tym razem po rozmowie Angeli Merkel z Nicolasem Sarkozym opublikowano oświadczenie, w którym potwierdzono niedzielny szczyt. Nie dało to jednak wytchnienia, bowiem zapowiedziano również, że na szczycie nie zapadną kluczowe decyzje. Poza tym oba kraje po raz kolejny zadeklarowały chęć ratowania Grecji i wyciągania Strefy z długu.

Piątek także nerwowy

Ostatni dzień tygodnia również nie dał inwestorom spokoju. Od samego rana uczestnicy rynku z europejskiej części handlu dyskutowali różnego rodzaju doniesienia. Przez wyprzedaję ryzykownych aktywów wyrazili oni swoje niezadowolenie z



postępowań polityków. Niewiele pomogło zapowiedzenie kolejnego szczytu przywódców na środę, gdyż i wtedy mogą nie zapaść kluczowe dla rynków decyzje. Bardziej poprawie nastrojów przysłużyły się informacje płynące ze źródeł niemieckich, według których nie ma zbyt dużych różnic między Francją a Niemcami ws. działań. Kłopoty wynikają natomiast ze skomplikowanych zagadnień technicznych. Dodatkowo jak donosiły agencje na sobotę zapowiedziano rozstrzygnięcie kwestii dokapitalizowania banków. Dzięki temu inwestorzy bardziej przychylnie spojrzeli na to co może się wydarzyć w weekend. To sprzyjało popytowi na wspólną walutę.

Szeroka konsolidacja

W tym tygodniu główna para walutowa przemieszczała się w bardzo szerokim kanale konsolidacyjnym pomiędzy 1,3650 a 1,39. Dodatkowo amplituda wahań była znacząca. Eurodolar rozpoczął tydzień od silnych spadków. Nieudane próby przebicia się przez 1,39 zakończyły się dwudniowym schodzeniem w dół aż do poziomu 1,3650. Jednak byki nie zamierzały rezygnować i w miarę upływu czasu systematycznie odrabiały straty aż do 1,3860. Tam przewaga popytu skończyła się i po krótkim czasie kurs znów oscylował w okolicy tygodniowych minimów. Trwalej sytuacja zaczęła się odwracać dopiero w czwartkowe popołudnie. Eurodolar ponownie



zaczął dynamicznie zmierzać na północ, dzięki czemu piątkową sesję europejską kończył w okolic wartości 1,39.

Mocny ruch na północ

Początek tygodnia obie pary złotowe zaczęły od mocnego ruchu na północ. Osłabienie rodzimej waluty wynikało w znacznej mierze z wysokich obaw rynkowych o możliwość zredukowania wiarygodności kredytowej Niemiec i Francji. Te dwa kraje, a w zasadzie banki z tych krajów mają jedne z największych ekspozycji na grecki dług. Na to niezbyt przychylnie patrzą agencje ratingowe, zwłaszcza w kontekście możliwości ogłoszenia przez kredytobiorcę z południa niewypłacalności. Również postanowienia o nie podejmowaniu na

niedzielnym szczycie kluczowych decyzji negatywnie nastrajało rynki. Poprzez to w ciągu dwóch pierwszych dni pary złotowe dobiły do istotnych poziomów 4,38 dla EUR/PLN i 3,20 dla USD/PLN.

Moody's ostrzega Polskę

Szybkie podejście pod kluczowe opory na szczęście zakończyły się dla rodzimej waluty odreagowaniem. Lepsze globalne nastroje pozwoliły odzyskać złotemu część poniesionych strat. Bardziej widoczne to było na parze USD/PLN. Druga para po umiarkowanym zejściu charakteryzowała się znacznie większą stabilizacją notowań. Ten stan trwał jednak tylko do południa w środę. Wtedy to eurodolar znów zaczął chylić się ku kolejnemu upadkowi ciągnąc za sobą inne



mniej pewne waluty. Szum informacyjny związany z niedzielnym szczytem, duża liczba plotek i niepotwierdzonych faktów nie sprzyjał bowiem spokojnemu inwestowaniu. Dlatego też inwestorzy w czasie rozchwianych rynków preferowali bezpieczne przystanie m.in. dolarową. Poza czynnikami zewnętrznymi rodzimej walucie bardzo zaszkodziła wypowiedź jednego z analityków agencji Moody's. Stwierdził on, że brak znaczących i konsekwentnych działań polskiego rządu ws. konsolidacji finansów publicznych może doprowadzić do obniżenia perspektywy ratingu Polski. To zdecydowanie pogorszyło postrzeganie złotego, który osłabił się do dawno niewidzianych poziomów. Na szczęście sytuacja zmieniła się ostatniego dnia tygodnia. Mimo

początkowych oporów rodzima waluta w miarę zbliżania się do końca sesji europejskiej zyskiwał na wartości coraz bardziej.

Duże wahania

Złoty rozpoczął tydzień od znacznego osłabienia. Z poziomu ostatnich minimów w ciągu półtora dnia dotarł do istotnych oporów 3,20 na USD/PLN i 4,38 na EUR/PLN. Na szczęście dla rodzimej waluty te wartości wytrzymały napór byków. Jednak po chwilowym spadku kursów inwestorzy znów przystąpili do wyprzedazy złotego i tym razem wspomniane poziomy zostały szybko przełamane. Poprzez to w tym tygodniu złoty ustanowił nowe maksima 3,23 złotego za dolara i 4,42 złotego za euro. Te wysokie



wartości utrzymały się tylko przez krótki czas
i pod koniec piątkowej sesji europejskiej
zagraniczne waluty były już sporo tańsze.

Michał Mąkosa

FMC Management

